

NASZ ŚWIAT POD SIÓDMYM



Gazeta
Dzielnicowego Środowiskowego
Domu Samopomocy
ul. Górska 7 w Warszawie

numer 7 (październik 2010r.)

cena 1zł

Od redakcji

Droscy czytelnicy

Witamy !. Przygotowaliśmy dla was nowy numer naszej gazetki. Nie wiemy, czy zauważyliście, że z miesiąca na miesiąc jest ona coraz grubsza.

W tym numerze są oczywiście stałe działy takie, jak: sport, rozrywka, kulinaria, nasze prace, proza i poezja, wywiady. Jako nowość pojawiły się dwa wywiady. Jeden ze studentką Kingą Kołodziejczyk, a drugi z naszymi kolegami, którzy opowiedzieli nam o swoich wrażeniach z mieszkania treningowego.

W poprzednim numerze znalazł się nowy dział – Muzyczna Szafa. Będziemy tam zamieszczać teksty piosenek, które ćwiczymy na zajęciach muzycznych. Będą również zdjęcia prac, które powstają w naszych pracowniach. Mamy nadzieję, że każdy z czytelników znajdzie dla siebie coś ciekawego. Życzymy wszystkim przyjemnej lektury.

Życzymy miłej lektury
Zespół Redakcyjny

Zespół Redakcyjny:

1. **Katarzyna Uszyńska** (rozrywka, solenizanci i jubilaci, imiennik)
2. **Katarzyna Sałkowska** (poezja i proza, przepisy kulinarne)
3. **Monika Skrodzka** (wydarzenia minionego miesiąca)
4. **Rafał Musch** (wydarzenia minionego miesiąca)
5. **Andrzej Nowak** (wywiady)
6. **Mikołaj Scholz** (redakcja sportowa)

Opiekun: **Katarzyna Zduńska**

Skład i druk: **Jacek Michalski**

SOLENIZANCI I JUBILACI

W listopadzie urodzinowe i imieninowe życzenia przyjmują:

Urodziny

5.11. – Rafał Musch



Imieniny

03.11. – Sylwia Kaczmarek

18.11. – Krzysztof Ciepłota

25.11. – Katarzyna Sałkowska

25.11. – Katarzyna Uszyńska

30.11. – Andrzej Nowak

Wszystkim jubilatom i solenizantom życzymy sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechów, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych przyjemnych w życiu zdarzeń.

CO OZNACZĄ NASZE IMIONA ?

Sylwia

Imię pochodzenia łacińskiego. Jest to żeńska forma imienia Sylwiusz (leśny). Osoba o tym imieniu ma bardzo dobre mniemanie o sobie, nie uznaje autorytetów. Raczej sama chce uchodzić za wzór do naśladowania. Interesuje się muzyką i malarstwem, chętnie bierze udział w organizowaniu imprez,

spotkań, koncertów. Stara się wciągać znajomych w wir swoich zainteresowań. Lubi przodować i przewodniczyć. Zapala się do nowych inicjatyw, ale brak jej wytrwałości, aby doprowadzić rzecz do końca. Lubi przepych i wystawne bankiety, kosztowne ciuszki Jednak najlepiej czuje się w kontakcie z przyrodą, jej harmonią i siłą. Mimo swej wrażliwości, nie popada w sentymentalizm, a w chwili próby rozsądek bierze górę nad marzycielstwem. Szczęśliwy dzień – czwartek, kolor – liliowy, kamień – kamień księżycowy, roślina – dzwonek, owoc – poziomka.

Agnieszka

Posiada wielkie ideały, którymi kieruje się w życiu. Niezależna, spokojna, z wielkim poczuciem odpowiedzialności. Spokojna, nie narzucający się typ kobiety. Może być dobrą nauczycielką.

Katarzyna

Wnikliwa, kulturalna, subtelna i stała w swoich przekonaniach. Natura prawa i szlachetna. Posiada wielkie poczucie odpowiedzialności. Ceni wielkie ideały. Spokojny i nie narzucający się typ kobiety.

Andrzej

Imię pochodzenia greckiego, oznacza – męski, mężny. Osoba o tym imieniu jest szczerą, odważną i śmiałą. Jest to mężczyzna pełen dynamizmu i niezależny. Jest urodzonym przywódcą i powinien udzielać się w życiu publicznym. Ale on woli poprzestać na zdobywaniu kobiecych serc, sławy i majątku. Z natury jest optymistą, rozpiera go energia i wola życia. Ma wiele pomysłów, które potrafi realizować. Na ogół wie, co jest dobre, a co złe. Umie dobrze doradzić, służyć pomocą. Szczególną troską otacza cierpiących i nieszczęśliwych. Należy do ludzi, na których można polegać w każdych okolicznościach. Jego otwartość, prostolinijność i wnikliwość są powodem tego, że nie warto go okłamywać, bo szybko to rozszyfruje. W codziennym życiu bywa czasem pobudliwy. Dobrze wykonuje tylko to, co lubi. Szczęśliwy dzień – sobota, kolor – zielony, kamień – malachit, roślina – cedr, owoc – mango

WYDARZENIA MINIONEGO MIESIĄCA

22 września i 4 października 2010 r.

Zostaliśmy zaproszeni przez naszych kolegów, którzy mieszkali w mieszkaniu treningowym na ul. Oszmiańskiej, żebyśmy ich odwiedzili i zobaczyli jak mieszkają. Podzieliliśmy się na dwie grupy. Pierwsza grupą pojechała 28.09 a druga 04.10. Było bardzo miło. Chłopcy z p. Hanią specjalnie dla nas upiekli ciasto – murzynek. Było pyszne. Dla drugiej grupy upiekli sernik. Też był pyszny. Obejrzeliśmy sobie jak mieszkają. Pokazali nam swoje pokoje, kuchnię, łazienki. Potem usiedliśmy przy stole, dostaliśmy kawę, herbatę i ciasto. Rozmawialiśmy, oglądaliśmy zdjęcia i tańczyliśmy. Bardzo nam się podobało mieszkanie treningowe.

red.: Katarzyna Uszyńska

12 października 2010 r.

Rozpoczęły się w naszym ośrodku Katechezy. Będą prowadzone przez dwóch kleryków: Michała i Mateusza. Kleryka Michała znaliśmy już wcześniej, bo prowadził u nas katechezy przed wakacjami razem z klerykiem Wojtkiem. Bardzo się ucieszyliśmy z tych zajęć. Będą się one odbywać co wtorek od godz. 14.10 do 15.00

Redakcja

14 października 2010 r.

Grupa z pracowni stolarskiej razem z terapeutą Mariuszem Wierzbickim była w gościach w WTZ – cie na ul. Deotymy. Śpiewaliśmy tam różne piosenki, bawiliśmy. Potem był słodki poczęstunek. Wróciliśmy cali i zdrowi.

red.: Andrzej Nowak

19 października 2010 r.

Pojechaliśmy na występy artystyczne do Domu Kultury „Świt”. Odbywały się one z okazji obchodów Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Występowali tam uczestnicy ŚDS z ul. Suwalskiej, ul. św. Wincentego i ul. Grójeckiej. Najpierw było krótkie przedstawienie teatralne w wykonaniu artystów z ŚDS z ul. św. Wincentego i z

ul. Grójeckiej. Potem artyści z ŚDS z ul. Suwalskiej zaśpiewali dla nas kilka swoich piosenek. Wszystkim się bardzo podobało.

red.: Monika Skrodzka

21 października 2010 r.

W czwartek pojechaliśmy z panem Mariuszem Wierzbickim i panią Anetą Maszynowską na Spartakiadę. Zostaliśmy na nią Zaproszeni przez naszych przyjaciół z WTZ na ul. Deotymy. My nie uczestniczyliśmy w żadnej konkurencji, byliśmy tylko kibicami. W Spartakiadzie uczestniczyły WTZ – y z ul. Deotymy, ul. Karolkowej, z Podkowy Leśnej, Milanówka i Zalesia. Były różne konkurencje m.in. piłka nożna, biegi na przełaj, slalom, przeciąganie liny. Najbardziej kibicowaliśmy naszym przyjaciołom z WTZ – u z ul. Deotymy. Na koniec zostaliśmy poczęstowani pyszną pizzą

red.: Andrzej Nowak

25 października 2010 r.

Pojechaliśmy małą grupą na cmentarz Północny. Mieliśmy do przebycia kawał drogi. Musieliśmy jechać dwoma autobusami i metrem. Na miejscu odwiedziliśmy grób naszej koleżanki Magdy Kłosowskiej. Zapaliliśmy jej znicz i postawiliśmy białą chryzantemę. Przy okazji odwiedziliśmy też grób taty naszego kolegi Bartka Kąkola oraz taty Marka Iżykowskiego, a także dziadka Sylwii Kaczmarek.

red.: Monika Skrodzka

26 października 2010 r.

Mieliśmy w naszym Ośrodku gości. Przyjechali do nas panowie z ŚDS – u na ul. Grochowskiej, którzy mieszkają teraz w mieszkaniu treningowym na ul. Oszmiańskiej. Przyjechali razem z trenerką p. Hanią. Specjalnie dla nas upiekli pyszne ciasto. Najpierw zrobiliśmy poczęstunek (ciasto, kawa, herbata). Potem przenieśliśmy się wszyscy na salę gimnastyczną i bawiliśmy się przy muzyce. Jeden z kolegów z Grochowskiej, Łukasz pokazał nam jak potrafi naśladować Michaela Jacksona. Robiliśmy sobie wspólne zdjęcia. Nasze spotkanie było bardzo udane.

red.: Andrzej Nowak

27 października 2010 r.

W środę, pojechaliśmy wszyscy razem do Multikina na Ursynowie na film pt. „Zemsta futrzaków”. Film był bardzo fajny i śmieszny. Opowiadał on o zwierzętach, które broniły puszczy i swoich domów przed wycięciem przez

złych ludzi. Było dużo wesołych sytuacji. Film bardzo nam się podobał.

red.: Andrzej Nowak

28 października 2010 r.

W czwartek część osób pojechała pod opieką pani Danusi i p. Kasi na cmentarz bródnowski. Pojechaliśmy tam, żeby zapalić świece na grobach naszych kolegów: Kuby Stanisławczyka i Rafała Gmurczyka. Byliśmy też na grobie taty Rafała Gmurczyka.

red.: Andrzej Nowak

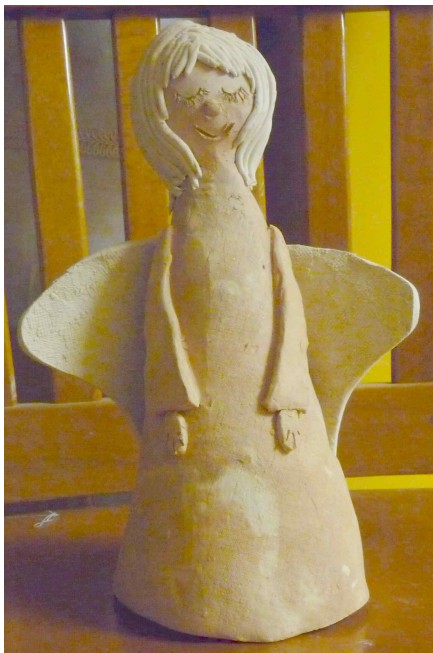
NASZE PRACE



Torba lniana na zakupy z motywem łowickim.
Praca wykonana przez Katarzynę Uszyńską
w pracowni haftu i szycia



Praca wykonana w pracowni
plastycznej przez Renatę Tolak
Gipsowe odlewy pomalowane farbami
akrylowymi.



Anioł NATURA

Prace wykonane przez Monikę Skrodzką w pracowni ceramicznej.



Patera na owoce

Prace wykonane przez Marka Iżykowskiego w pracowni ceramicznej. Technika wałoczków.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

3 października 2010 r.

Najważniejszym wydarzeniem ostatniego miesiąca była walka o potwierdzenie Mistrzostwa Świata „Diablo Włodarczyka. 25 września zmierzył się w warszawskiej Hali Torwaru z Amerykaninem Jasonem Robinsonem i obronił tytuł Mistrza Świata.

Niezbyt chlubnym wydarzeniem sportowym był występ naszych siatkarzy na Mistrzostwach Świata. Jechali po Medal, ale po dwóch przegranych meczach w drugiej rundzie Mistrzostw we Włoszech pożegnali się z turniejem.

- Biorę winę na siebie – powiedział trener reprezentacji siatkarzy Daniel Castelloni i poddał się do dymisji.

Zdaniem rozgrywającego Pawła Zagumnego nie ma nikogo lepszego na jego miejsce.

red.: Mikołaj Scholz

12 października 2010 r.

Towarzyski mecz: USA – Polska 2:2, kolejny mecz bez zwycięstwa.

10 – go października Polska zremisowała w towarzyskim meczu piłkarskim w Chicago. Setny mecz w drużynie narodowej rozegrał Michał Żewłakow, który wyrównał rekord Grzegorza Lato.

Był to siódmy kolejny mecz zespołu Franciszka Smudy bez zwycięstwa.

W Chicago Polacy mogli się czuć jak u siebie w domu. Większość z 30 tys. kibiców stanowiła bowiem żywiołowo dopingująca rodaków amerykańska Polonia.

Tomasz Gollob: To złoto jest dla Wiktorii.

Kłopoty osobiste i złamana noga nie przeszkodziły Tomaszowi Gollopowi (39 lat) w osiągnięciu historycznego sukcesu. Polak został Mistrzem Świata w żużlu choć w sierpniu wyszło na jaw, że rozwodzi się żoną, a córka (12 lat) Wiktoria powiedziała w „Super Expressie”, że nienawidzi ojca. Mimo to Tomasz Gollob zapewnił, że tytuł zdobył właśnie dla córki.

red.: Mikołaj Scholz

21 października 2010 r.

Wydarzeń sportowych na jesieni jest zawsze mniej.

Polscy piłkarze ostatecznie w tegorocznych rankingu drużynowym zajmują 69 miejsce.

Lepiej jest z tenisistami, Radwańska wygrała z Francuzką Laurą Thorpe 6:0, 6:1 i awansowała do półfinału w turnieju w Saint Raphael, a nasz tenisista Mateusz Kowalczyk awansował w deblu ze swoim partnerem w RPA do ćwierćfinału gry podwójnej w Orleanie.

Dziś odbył się mecz piłkarski Ligi Europejskiej Manchester kontra Lech Poznań, który zakończył się przegraną Lecha 3:1.

red.: Mikołaj Scholz

24 października 2010 r.

Polskie siatkarki od czwartku przebywają w Japonii, gdzie za kilka dni rozpoczną się Mistrzostwa Świata.

Kubica w Korei był 5 – ty i był zadowolony z wyniku.

Hołowczyc wygrał etap Rajdu Monte Carlo. Dzieli go 58 sek od drugiego w klasyfikacji generalnej rajdu im. Leonarda Novitskiyego.

Urszula Radwańska przegrała z Amerykanką Alison Riske 4:6, 2:6 w finale halowego ITF we francuskim Saint Raphael.

Tajemnicza śmierć podczas Pucharu Świata w pływaniu na otwartym akwenie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Zmarł brązowy medalista ubiegłorocznych Mistrzostw Świata, Amerykanin Fran Ceippen. Dopiero po zakończeniu wyścigu zorientowano się, że brakuje zawodnika z USA.

Wyścig na 10 km rozgrywany był przy bardzo wysokiej temperaturze (woda miała ponad 30°C) i to ona mogła przyczynić się do zgonu.

Kilku innych zawodników biorących udział w wyścigu odwieziono do szpitala. Międzynarodowa Federacja Pływacka wszczęła już dochodzenie.

red.: Mikołaj Scholz



„Serduszko”

Za okieneczkiem ktoś słucha. Twojego serduszka
chcesz wypełnić chwilę milczenia.
Spoglądałeś na samotne drzewo.
I wtedy pomyślałeś o tym, jestem Twoją gwiazdeczką
Na twojej twarzy małego chłopczyka pojawiło się zdumienie,
bo w twoim dziecięcym sercu coś ci szeptało, że
za twoją sprawą wrzucasz ziarenka pokoju
jak modre motyle
Najpiękniejsza jest Twoja miłość
bo ty jesteś deszczem, co zmywa mój ból.
Jestem balsamem dla moich myśli.

autor Katarzyna Sałkowska

„Mój pies - Bleki”

Mój tata dostał na imieniny w prezencie pieska rasy York. Tak sobie wszyscy myśleliśmy jakie imię wybrać dla naszego pieska. Ponieważ jest on czarno-beżowy dlatego, po zastanowieniu wszyscy razem wybraliśmy imię Bleki. I to właśnie imię zostało mu do dziś. Na początku nasz piesek jadł wszystko dopóki nie dostał ataku duszności gardła i zaczął się dusić. Musiał

chodzić do weterynarza. Dostał zastrzyki i tabletki. Później psa musieliśmy wykastrować, bo wszędzie się załatwiał, w całym domu. A potem, po długich latach zachorował na psią cukrzycę. Musi teraz codziennie dostawać insulinę. Jestem bardzo przywiązana do swojego psa i nie wyobrażam sobie życia bez niego.

autor Monika Skrodzka

KĄCIK KULINARNY



Cisto kruche z kremem, owocami i galaretką

Ciasto kruche:

Produkty

0,5 kg mąki
1/3 szkl. Cukru
1 łyżeczka proszku do pieczenia
cukier waniliowy
1 kostka margaryny

Wszystko razem posiekać, dodać 3 żółtka – posiekać. Na koniec dodać ¼ szkl. Wrzątku i zagnieść. Ciasto włożyć na godzinę do lodówki.

Krem:

Produkty

1 litr mleka
5 dag masła
4 jajka
6 łyżek mąki ziemniaczanej
2 łyżki mąki pszennej
1 szkl. Cukru
2 szkl. Cukru waniliowego

Jajka ubić z cukrem i mąką i masłem, wlać na gotujące mleko i wymieszać.

Wykonanie

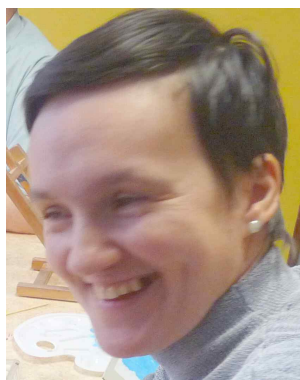
Gotową masę włożyć na upieczone kruche ciasto. Na krem położyć warstwę owoców, w zależności od pory roku – świeżych lub z puszki. Rodzaje owoców według uznania. Na owoce wylać 2 rozpuszczone galaretki (do rozpuszczenia galaretki trzeba dodać trochę mniej wody niż jest w przepisie). Ciasto odstawić do lodówki, żeby się zsiadło.

Przepis wykorzystany na zajęciach kulinarnych.



Kącik dobrej Książki Katarzyny Uszyńskiej

Polecam wszystkim książkę pt. „Harry Potter”. Jest ona bardzo ciekawa. Miał on wiele przygód. Kiedy był mały stracił rodziców i trafił do ciotki Petunii i wujka Wernona. Mieli oni syna. Traktowali Harrego jak służącego. Zamykali pod schodami kiedy miał dostać list z Hogwartu – magicznego uniwersytetu. Wszystkie listy palili w kominku. Harry został okłamywany, że jego rodzice zginęli w wypadku samochodowym, a naprawdę zabił ich zły czarodziej, który chciał zapanować nad światem. Jest aż siedem książek o przygodach Harrego Pottera. Polecam, przeczytajcie bo są bardzo ciekawe.



Katarzyna Uszyńska: Dzień dobry. Jestem redaktorem gazety i chciałabym przeprowadzić Panią wywiad?

Agnieszka Makowska: Dzień dobry.

K.U. : Czy mogłaby się nam Pani przedstawić?

A.M.: Nazywam się Agnieszka Makowska.

K.U.: Gdzie Pani mieszka? Z kim?

A.M.: Mieszkam w Warszawie z mamą i psem.

K.U.: Jak długo Pani chodzi do ośrodka?

A.M.: Bardzo długo – 11 lat – od samego początku..

K.U.: A czy lubi Pani przychodzić? Dlaczego?

A.M.: Bardzo lubię tu przychodzić, bo są koledzy i koleżanki, pracownice.

K.U.: Którą pracownię lubi Pani najbardziej i dlaczego?

A.M.: Najbardziej lubię ceramikę – lubię lepić różne rzeczy.

K.U.: Czy lubi Pani kolegów i koleżanki?

A.M.: Lubię wszystkich

K.U.: Kogo Pani lubi najbardziej?

A.M.: Najbardziej lubię Kasię Salkowską i Maćka Dorożalę.

K.U.: Jak Pani lubi spędzać wolny czas?

A.M.: Kiedy mam wolny czas to sprzątam, oglądam telewizję, robię z mamą zakupy, wychodzę z psem na spacer..

K.U.: Czy lubi Pani muzykę i jaką?

A.M.: Bardzo lubię muzykę, szczególnie disco – polo. Uwielbiam tańczyć.

K.U.: Czym Pani się interesuje?

A.M.: Moim hobby jest układanie puzzli.

K.U.: Gdzie Pani lubi wyjeżdżać na wakacje?

A.M.: Do Grecji, bo jest tam bardzo ciepło i jest ciepłe morze.

K.U.: Czy Pani ma jakieś zwierzątko i jakie?

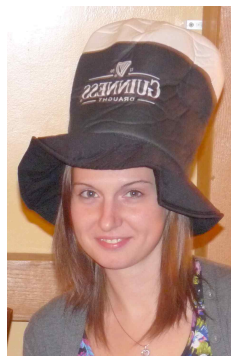
A.M.: Mam pieska, który nazywa się Emi i jest czarny..

K.U.: Czy podoba się Pani nasza gazetka?

A.M.: Tak, czytam ją razem z mamą.

K.U.: Dziękujemy Pani za wywiad.

Wywiad przeprowadziła Katarzyna Uszyńska



Wywiad z panią Kingą Kołodziejczyk, studentką,
która odbywała praktyki w naszym ośrodku.

Redakcja: Skąd dowiedziała się pani o naszym Ośrodku?

K.K.: Kiedy byłam na praktykach w ŚDS przy ul. Grójeckiej dowiedziałam się o waszym ośrodku.

Redakcja: Co pani studiuje?

K.K.: Studiuję na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego Naukę o Rodzinie.

Redakcja: A na którym roku?

K.K.: Już na V – ostatnim.

Redakcja: Czy się pani u nas podobało?

K.K.: Bardzo, bo jesteście otwarci, kontaktowi i sympatyczni.

Redakcja: Co najbardziej się pani podobało?

K.K.: Tak naprawdę wszystko. W każdej pracowni zobaczyłam coś innego, dużo się nauczyłam.

Redakcja: Co zamierza pani robić w przyszłości?

K.K.: Jeszcze nie wiem. Na razie skupiam się na napisaniu pracy magisterskiej.

Redakcja: Czy chciałaby pani pracować w takim ośrodku jak nasz?

K.K.: Jak najbardziej. Podoba mi się taka praca. Dlatego wybrałam sobie praktyki w tym ośrodku.

Redakcja: Cieszymy się, że panią poznaliśmy. Było nam bardzo miło. Dziękujemy za wywiad.

K.K.: Mnie również było miło. Dziękuję.



Wywiad z Mackiem, Rafałem, Krzyskiem i Andrzejem.

Redakcja: Panowie, jesteśmy bardzo ciekawi, jak żyło Wam się w mieszkaniu treningowym na ul. Oszmiańskiej. Czy chcielibyście nam coś o tym opowiedzieć?

Andrzej, Rafał, Maciek, Krzysiek: Oczywiście, bardzo chętnie wam o tym opowiemy.

Redakcja: Jak wam się mieszało w tym mieszkaniu?

A.N.: Dobrze.

R.M.: Wspaniale.

M.D.: Bardzo Dobrze.

K.W.: Fajnie, jestem bardzo zadowolony. Chciałbym tam znów pojechać.

Redakcja: Jaki był wasz rozkład dnia?

A.N., R.M., M.D., K.W.: Mieliśmy pobudkę o 6.30, około 7 – śniadanie.

Potem myliśmy się, ubieraliśmy, ścieliliśmy łóżka i ok. 7.45

wychodziliśmy z domu, żeby zdążyć na tramwaj nr. 4 o godz. 8.02.

Jechaliśmy do ośrodka na zajęcia. Około godz. 15 przyjeżdżała po nas pani Hania – nasza trenerka i wracaliśmy na ul. Oszmiańską. Po drodze

szliśmy po zakupy. Po powrocie, po rozpakowaniu zakupów, mieliśmy

czas wolny. Robiliśmy sobie wtedy kawiarenki. Maciek pełnił rolę

kelnera: pytał wszystkich czego chcą się napić (kawę czy herbatę) i

przygotował je w kuchni. O godz. 19 robiliśmy sobie wspólnie kolację i

zjadaliśmy ją w salonie. Po kolacji każdy z nas mył się pod prysznicem w

kolejności: Krzysiek, Rafał, Maciek i Andrzej. Czyści szliśmy spać. Tak

wyglądał nasz zwykły dzień. W weekendy mogliśmy pospać dłużej do

godz. 9.00 Sobota była przeznaczona na prace porządkowe: wycieranie

kurzu, mycie podłóg i toalet, odkurzanie. Około godz. 12 zaczynaliśmy

przygotowywać obiad. Rafał obierał ziemniaki, Maciek lub Andrzej

obierali marchew na surówkę lub ogórki na mizerię. Przygotowaniem

mięsa zajmowała się p. Hania. Jedliśmy np. kurczaka pieczonego.

Obiad jedliśmy ok. godz. 14. Po obiedzie mieliśmy czas wolny –

odpoczynek: drzemka poobiednia, relaksacja. Około godz. 17 zbieraliśmy się w salonie i wtedy przy kawie, herbacie i ciastkach rozmawialiśmy na różne tematy, które nas interesowały. W niedzielę chodziliśmy na mszę św. na godz. 11.00. Czasem w weekendy urządzaliśmy sobie wycieczki. Byliśmy np. w Kazimierzu nad Wisłą. Zwiedzaliśmy Farę, rynek, byliśmy nad Wisłą i oglądaliśmy statki. Na rynku zrobiliśmy sobie zdjęcie z Kubusiem Puchatkiem i z czarownicą. Byliśmy też w piekarni, gdzie wypieka się koguty z ciasta. Kupiliśmy je sobie na pamiątkę, a także w prezencie do ośrodka. Byliśmy też na obiedzie w kawiarni i zamówiliśmy sobie pierogi z kapustą i grzybami. Na koniec poszliśmy do Kościoła NMP Kazimierskiej i oglądaliśmy Drogę Krzyżową. To była bardzo fajna wycieczka.

W następną niedzielę pojechaliśmy na spacer na warszawską Starówkę. Chodziliśmy po starych uliczkach, poszliśmy na mszę św. do Paulinów. Na zakończenie spaceru poszliśmy na gofry. Było fajnie.

Redakcja: A czy mieliście jakieś dyżury?

A.N.: Mieliśmy.

R.M.: Na przykład przy zmywaniu, ja zmywałem codziennie po śniadaniu, po obiedzie raz Krzysiek, raz ja, raz Maciek. Po kolacji zmywaliśmy też na zmianę, ale najczęściej ja. Stół do posiłku też nakrywaliśmy na zmianę.

Przy sprzątaniu też mieliśmy podzielone obowiązki: Andrzej odkurzał, ja i Krzysiek myliśmy łazienki.

M.D.: Ja przygotowałem posiłki pod kontrolą p. Hani.

A.N.: Moim obowiązkiem było też pisanie kroniki.

R.M.: Ja pomagałem też Maćkowi przy ścieleniu łóżka.

Redakcja: A czego się nauczyliście kiedy mieszkaliście razem?

A.N.: Ja nauczyłem się sprzątać, pracować prasować, pomagać sobie nawzajem.

R.M.: Ja też nauczyłem się pracować, dokładnie sprzątać i dokładnie zmywać, a także czyścić buty.

A.N.: Maciek miał problem ze ścieleniem łóżka i musieliśmy mu pomagać.

K.W.: Ja nauczyłem się trochę gotować, sprzątać, pracować i prasować.

Redakcja: A czy kiedy tam mieszkaliście tęskniliście za domem?

M.D.: Tęskniłem. Czekałem bardzo na telefony od mamy.

A.N.: Ja wcale nie tęskniłem.

R.M.: Tak troszkę. Najbardziej za mamą. Czekałem na telefony od niej.

K.W.: Bardzo. Codziennie czekałem na telefon za mamą. Czekałem na

telefon od niej.

Redakcja: A czy chcielibyście w przyszłości mieszkać w takim mieszkaniu na stałe?

A.N.: Tak, bo bym sobie ułożył życie i mógłbym być wtedy samodzielny. Takie jest moje marzenie, żeby zacząć żyć dorosłym życiem.

M.D.: Ja mógłbym tam mieszkać już na zawsze, bo mi się tam spodobało. Bardzo lubię p. Hanię. Mógłbym zamieszkać w takim mieszkaniu, ale tylko z p. Hanią..

R.M.: Tak, ale samodzielnie, bez asystenta. Wtedy bym się usamodzielniał, mógłbym robić, co bym chciał np. wychodzić z domu kiedy chcę, o której chcę i z kim chcę.

K.W.: Chciałbym, chociaż tęskniłbym za mamą.

Redakcja: A jak się wam mieszało z p. Hanią? Polubiliście się?

R.M.: Mi mieszało się z p. Hanią bardzo dobrze, bo było spokojnie, bez nerwów, dużo rozmawialiśmy na różne tematy.

A.N.: Wspaniale, była fajna, opiekuńcza. Bardzo się polubiliśmy. Jestem bardzo szczęśliwy, że tam mieszałem.

M.D.: Bardzo dobrze, będę ją kochał do grobowej deski. Bardzo za nią tęsknię. Śni mi się po nocach.

K.W.: Fajnie, bardzo ją polubiłem, trochę za nią tęsknię.

Redakcja: A czy ktoś was odwiedzał w waszym mieszkaniu?

A.N.: Oczywiście. Przyjmowaliśmy również gości. Przyjechali do nas przyjaciele z Górskiej. Specjalnie dla nich zrobiliśmy pyszne ciasta: murzynka i sernik z galaretką. Wszystkim bardzo podobało się nasze mieszkanie i chyba trochę nam zazdrościli, że tam mieszkamy.

Redakcja: Dziękujemy Wam bardzo za tak wyczerpujący wywiad. Życzymy wam, żeby spełniły się wasze marzenia.

A.N., R.M., M.D., K.W.: My również dziękujemy. Chętnie opowiedzieliśmy wam o naszym pobycie na ul. Oszmiańskiej.



Mydło lubi zabawę w chowanym pod wodą
Każda taka zabawa jest wspaniałą przygodą

Kiedy dobry ma humor to zamienia się w pianę
A jak znajdzie gdzieś słomkę, puszcza bańki mydlane

Mydło wszystko umyje, nawet uszy i szyję
Mydło, mydło pachnące, jak kwiatki na łące

Mydło lubi kąpiele, kiedy woda gorąca
Skacząc z ręki do ręki, złapie czasem zajaca
Lubi bawić się w berka, z gąbką chętnie gra w klasy
I do wspólnej zabawy wciąga wszystkie brudasy.

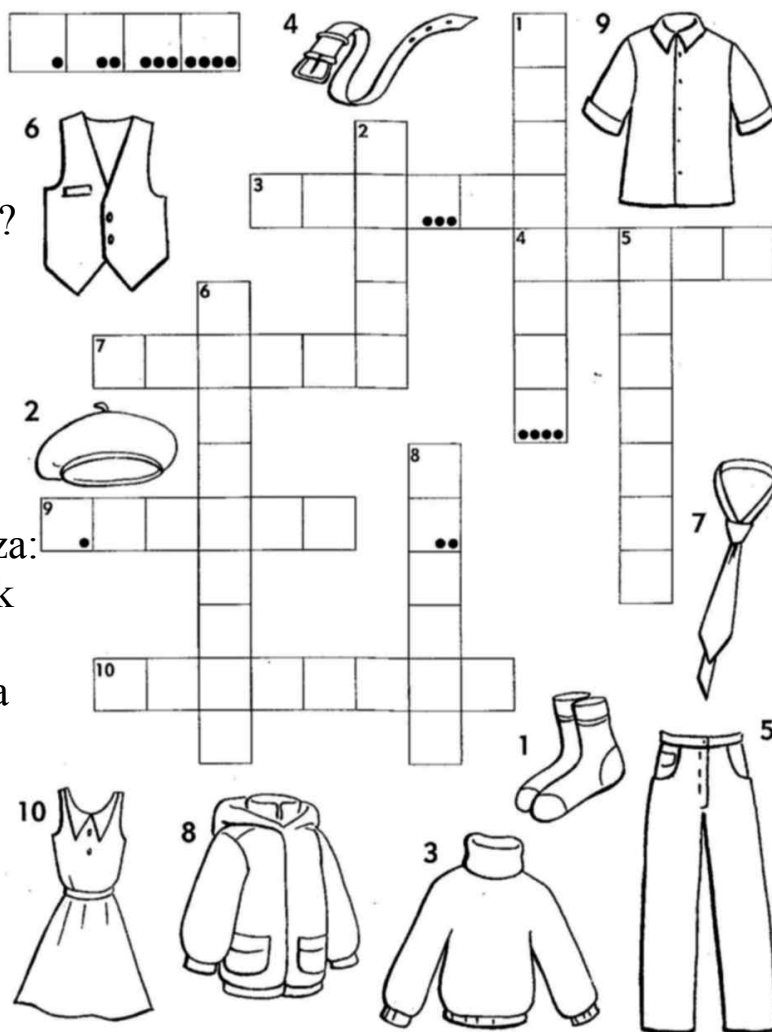
ROZRYWKA

Uśmiechnij się



UBRANIA

Wpisz do krzyżówki nazwy części garderoby. Po przepisaniu liter z pól oznaczonych kropkami, poznasz nazwę rzeczy, której brakuje wśród rysunków.



😊 Kopnięta baba

Przychodzi baba do lekarza.

Lekarz się pyta:

- Co się pani stało w nogę?
- Kopnął mnie prąd.
- A w drugą?
- Oddałam mu...

😊 Wyrostek

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, wyrostek mi dokucza.
- Niech pani na smarkacza nie zwraca uwagi.